

Bernadetta Nitschke

WYSIEDLENIA I WYJAZDY LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ Z POLSKI W LATACH 1945-1959

Badanie procesów demograficznych dotyczących ludności niemieckiej zamieszkałej na terenach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, a wchodzących obecnie w skład państwa polskiego, jest procesem niezwykle skomplikowanym. Złożyły się na to, po pierwsze migracje lat 1939-1945, kiedy na obszar ten napłynęli osadnicy niemieccy sprowadzeni na mocy porozumień z państw zamieszkałych przez mniejszość niemiecką oraz uciekający przed nalotami alianckimi i ewakuujący się przed przesuwanym się frontem Niemcy rosyjscy. Na przełomie lat 1944 i 1945 sytuacja stała się jeszcze trudniejsza, gdyż rozpoczęła się ewakuacja i ucieczka Niemców zamieszkałych w byłych wschodnich prowincjach III Rzeszy i na okupowanych obszarach Polski. Przejście frontu wcale nie oznaczało zakończenia przemieszczeń ludności. Wkroczyły one jakby w drugą fazę, której wytyczne ustaliła konferencja poczdamska. Było to wynikiem przyjęcia przez aliantów nowej formy polityki narodowościowej w Europie, którą wyraził najlepiej w swym przemówieniu z 15 grudnia 1944 r. W. Churchill mówiąc:

Będzie musiało się dokonać przeniesienie milionów ludzi ze Wschodu na Zachód i Północ, jak też wypędzenie Niemców – bo to właśnie jest proponowane: całkowite wypędzenie Niemców – z obszarów, które Polska nabędzie na Zachodzie i Północy. Bo wypędzenie jest metodą, która, o tyle, o ile można to przewidzieć, będzie miała najbardziej zadowalające i trwałe skutki. Nie będzie pomieszania ludności, powodującego niekończące się kłopoty, jak to miało miejsce w wypadku Alzacji i Lotaryngii. Uczynione zostanie czyste cięcie. Nie jestem zatrwożony perspektywą przemieszczeń ludności, nawet w postaci wielkich transferów, które we współczesnych warunkach są bardziej realne niż kiedykolwiek w przeszłości¹.

Tak więc „kłopot” w postaci obecności Niemców m.in. na terenach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej miał zostać zlikwidowany poprzez ich całkowite i ostateczne usunięcie². Wielu Niemców, nie zdając sobie sprawy z kierunku polityki aliantów, wracało do swych stron rodzinnych, już jednak latem 1945 roku rozpoczęła się druga faza przemieszczeń, która formalnie miała nastąpić w 1946 roku. Zamyka ją dopiero rok 1950.

¹ Przemówienie W. Churchilla z 15.12.1944 r. (za: K. Kersten, *II wojna światowa i podział Europy*, [w:] *Polska 1944/45 – 1989*, Studia i materiały, nr II, 1996, s. 29-30).

² C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 117-118. Podobne rozwiązanie przyjęły władze niemieckie na okupowanych ziemiach polskich, usuwając w latach 1939-1944 około 1689-1709 tys. Polaków.

Taki stan rzeczy powoduje, że precyzyjne ustalenie rozmiarów tych ruchów ludnościowych jest niemożliwe³. Nie może być inaczej, jeżeli w większości wypadków dysponujemy zafałszowanymi albo niedokładnymi danymi statystycznymi. Obrazują one w przybliżeniu sam przebieg wysiedleń i strat, jakie poniosła ludność niemiecka w tym okresie. Nie dają natomiast odpowiedzi na pytanie, jak wysoka była śmiertelność wśród uciekinierów i ewakuowanych oraz ilu zmarło już po przejściu frontu na skutek różnych aktów represji ze strony Rosjan i Polaków. Jest to tym trudniejsze, że historycy polscy rzadko podnosili ten problem. Typowo demograficzny charakter mają wyłącznie prace A. Brożka⁴ i S. Waszaka⁵. Kwestia ta była również przedmiotem badań S. Banasiaka⁶ i w mniejszym stopniu K. Skubiszewskiego⁷. W skali regionalnej poświęcili jej jeszcze uwagę: H. Dominiczak (Ziemia Lubuska)⁸, B. Pasierb (Dolny Śląsk)⁹, Z. Łempiński (Górny Śląsk)¹⁰, S. Żyromski (Mazury)¹¹ oraz T. Białecki (Pomorze)¹². Ustalenia te wymagają jednak krytycznego opracowania.

Wiele uwagi tej problematyce poświęcili również historycy niemieccy. Z najważniejszych przedsięwzięć podejmujących tę kwestię można wyliczyć: rejestrację jeńców wojennych i zaginionych z 1950 r., dane zebrane przez służby poszukiwawcze kościoła ewangelickiego i rzymskokatolickiego z lat 1953-1961, dokumentację wypędzenia sporządzoną przez prof. Theodora Schiedera w latach 1953-1961, bilans opracowany przez Federalny Urząd Statystyczny w latach 1954-1958 oraz dokumentację Archiwum Federalnego z 1974 r. Mimo że w akcji tej uczestniczyły przez wiele lat różne instytucje prywatne, kościelne i państwowe – jej wynik nie jest zadowalający. Najbardziej wiarygodny bilans podaje dokumentacja Archiwum Federalnego z 1974 r., która została udostępniona w 1982 r., a opublikowana w 1989 roku. W tej pracy zostało wykorzystanych 10 tys. relacji zebranych przez Komisję Schiedera, 18 tys. sprawozdań gminnych i 12 tys. gminnych list osób, zgromadzonych już przez Komisję¹³. Wynik ten wymaga jednak konfrontacji z archiwaliami polskimi, które zostały ostatnio udostępnione.

³ W. Borodziej, *Historiografia polska o „wypędzeniu” Niemców*, [w:] *Polska 1944/45 – 1989*, Studia i materiały, nr II, 1996, s. 269.

⁴ A. Brożek, *Losy Niemców w Polsce po roku 1944/45. Fikcja liczb zachodnioniemieckich a rzeczywisty bilans ludnościowy*, Opole 1965.

⁵ S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931-1959*, Poznań 1959.

⁶ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1969.

⁷ K. Skubiszewski, *Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 1968.

⁸ H. Dominiczak, *Proces zasiedlenia województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975.

⁹ B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944-1947*, Wrocław 1969.

¹⁰ Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1950*, Katowice 1979.

¹¹ S. Żyromski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa olsztyńskiego poza granice Polski w latach 1945-1950*, Olsztyn 1969.

¹² T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.

¹³ R. Overmans, *Personelle Verluste der deutschen Bevölkerung durch Flucht und Vertreibung*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 2, s. 52-54.

W tych warunkach bardzo istotny wydaje się wybór postępowania badawczego. Jak zauważa K. Kersten, można wykorzystać dwie metody¹⁴. Pierwsza polega na zsumowaniu liczby Niemców, którzy opuścili Polskę wskutek ewakuacji, ucieczki, wysiedleń i wyjazdów. Podstawą drugiej jest konfrontacja wyjściowego stanu ludności niemieckiej z 1939 r. (po dodaniu liczby tych, którzy napłynęli na te tereny do 1945 r.) z liczbą ewakuowanych, wysiedlonych i opuszczających Polskę w trakcie łączenia rodzin. Biorąc pod uwagę duży margines błędu w pierwszych polskich oficjalnych danych statystycznych, drugą metodę można uznać za bardziej wiarygodną.

Pozycją wyjściową tych rozważań jest liczba Niemców w 1939 roku na terenach znajdujących się obecnie w granicach państwa polskiego. Wymaga to uwzględnienia danych niemieckiego spisu ludności z 17 maja 1939 r. Na jego podstawie można przyjąć, że we wschodnich prowincjach III Rzeszy i w Wolnym Mieście Gdańsku mieszkało 8 798 000 Niemców¹⁵. Do tego należy jeszcze dodać Niemców zamieszkałych przed wybuchem wojny w Polsce. Dane statystyczne w tym wypadku pochodzą z polskiego spisu ludności z r. 1931, który wskazywał 661 tys. Niemców. Uwzględniając przyrost naturalny, dochodzimy w 1939 r. do liczby około 670 tys. Niemców¹⁶. Przy takiej populacji Niemców w 1931 r. wydaje się ta liczba nader wiarygodna. W wielu starszych niemieckich publikacjach popełniono jednak błąd, sugerując wyższe liczby, sięgające nawet 1,2 mln¹⁷. Wynika to z uwzględnienia w obliczeniach również tych polskich województw, które po 1945 roku znalazły się w granicach ZSRR. Biorąc to pod uwagę, można liczbę Niemców, którzy w 1939 r., zamieszkiwali tereny znajdujące się obecnie w granicach Polski, ostrożnie szacować na 9 468 000.

Taka była pozycja wyjściowa. Po wybuchu wojny polityka hitlerowskich Niemiec spowodowała ruchy migracyjne na olbrzymią skalę. Bardzo ważną rolę odgrywał w niej czynnik narodowościowy. Było to związane z akcją przesiedleńczą, zwaną też „powrotnym osiedleniem” (*Rücksiedlung*) lub „sprowadzeniem na powrót” (*Rückführungsaktion*) Niemców z Estonii, Litwy, wschodniej Małopolski, Wołynia, obszaru Narwi, Besarabii, północnej i południowej Bukowiny, Dobruży, obszaru tzw. starej Rumunii, ZSSR (znad Morza Czarnego), Bośni i Alzacji, w wyniku czego napłynęło na polskie „ziemie wcielone” 408 700, a do generalnego Gubernatorstwa – 73 750 Niemców¹⁸. W sumie stanowiło to 482 450 osób. Jednakże należy jeszcze uwzględnić ok. 150 tys. Niemców, którzy przybyli w latach 1943-1944 na tereny okupowanej Polski na skutek ewakuacji z południowo-wschodniej części ZSRR¹⁹. W ten sposób w okresie wojny na obszarze dzisiejszej Polski znalazło się łącznie 632450 osadników niemieckich. Nie jest to jednak liczba w pełni wiarygodna, ponieważ przemieszczenia ostatniej fali osadników nie zostały zewidencjonowane. Szacowano, że

¹⁴ K. Kersten, *Szacunek strat osobowych w Polsce Wschodniej*, „Dzieje Najnowsze” 1994, XXVI, s. 43.

¹⁵ G. Rechling, *Deutsche und Polen bis 1970 im Spiegel der polnischen amtlichen Statistik*, Bonn 1976, s. 11.

¹⁶ S. Waszak, *op. cit.*, s. 331.

¹⁷ *Biała Księga o sytuacji praw człowieka w Niemczech i Niemców w Europie Wschodniej*, Warszawa 1979, s. 79; R. Overmans, *op. cit.*, s. 57.

¹⁸ F. Grube, G. Richter, *Flucht und Vertreibung-Deutschland zwischen 1944 und 1947*, Hamburg 1980, s. 130; S. Schmitzek, *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966, s. 263-264.

¹⁹ A. Brożek, *op. cit.*, s. 6-7; S. Schmitzek, *op. cit.*, s. 263-264.

było około 350 tys. ewakuowanych osadników, których w większości skierowano na teren „starej” Rzeszy i tam osiedlono. Tym samym można przypuszczać, że osadnicy niemieccy ze wschodu mogli zwiększyć populację Niemców w Polsce o ponad 700 tys. osób.

Kolejną pozycję w tym bilansie stanowią Niemcy przybyli z tzw. „starej” Rzeszy, których należy podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowiły kadry administracyjne niezbędne do sprawowania władzy w okupowanej Polsce. Według statystyk niemieckich było to 667 tys. osób²⁰, natomiast autorzy anglosascy podawali 800 tys.²¹ Bardziej wiarygodne wydają się szacunki niemieckie, lecz i w tym wypadku brak pewności. Z tego względu wydaje się konieczne wypośrodkowanie i za A. Brożkiem przyjęcie liczby 750 tys.²²

Do drugiej kategorii należy zaliczyć Niemców przeniesionych wraz z zakładami przemysłu wojennego oraz w wyniku tzw. ewakuacji przed bombardowaniami (*Bombenevakuierte*). Autorzy *Die deutschen Vertreibungsverluste* określają ich liczbę na 1 mln 134 tys. Z tego miało przypadać na Prusy Wschodnie 100 tys., na Pomorze Szczecińskie 284 tys., na wschodnią część rejencji frankfurckiej 250 tys., na Śląsk 500 tys.²³ Liczby te ze względu na trudności weryfikacji należy również uznać za orientacyjne.

Dotychczasowe szacunki pozwalają przyjąć, że na ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej pod koniec 1944 roku przebywało około 12 mln Niemców. W związku z tym można więc uznać, że liczba 11 mln 924 tys. Niemców, podawana przez autorów *Dokumentation der Vertreibung* była zbliżona do stanu faktycznego²⁴. Bliższe tych obliczeń są również dane R. Overmansa, który podaje liczbę 11 753 200 Niemców. Jednakże w tych obliczeniach został uwzględniony dodatkowo przyrost naturalny w okresie od 1939 do 1945 roku²⁵. Liczby podawane przez Overmansa stanowią wynik najnowszych badań i wyrażają stanowisko naukowców niemieckich w kwestii liczebności, strat i ilości wysiedlonych na obszarze na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. W związku z tym wydają się one najbardziej wiarygodne, szczególnie że zawierają bardzo wyważone stanowisko w kwestii strat niemieckiej ludności cywilnej. Prowadzi to Overmansa do wniosku, że pod koniec wojny zamieszkiwało tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej 10 955 700 Niemców²⁶. Ta ostrożna analiza wydaje się najbardziej wiarygodna i może stanowić podstawę do dalszych rozważań.

²⁰ *Die deutschen Vertreibungsverluste, Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939/50*, Wiesbaden 1958, s. 228.

²¹ K. Kulischer, *The Displacement of Population in Europe*, Montreal 1943, s. 38; W. Schectman, *European Population Transfers 1939-1945*, New York 1946, s. 38.

²² A. Brożek, *op. cit.*, s. 7.

²³ *Die deutschen Vertreibungsverluste*, Stuttgart 1958, s. 74.

²⁴ *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung...*, s. 78 E. Z tego na poszczególne prowincje miało przypadać: Prusy Wschodnie – 2 mln 653 tys., Pomorze Zachodnie – 1 mln 861 tys., Ziemię Lubuską – 660 tys., Śląsk – 4 mln 718 tys., Gdańsk – 420 tys., pozostałe ziemie polskie – 1 mln 612 tys.

²⁵ R. Overman, *op. cit.*, s. 57. Wg Overmansa przyrost naturalny na terenach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej wynosił 427 tys.

²⁶ *Ibidem*, s. 58.

Na marginesie należy jeszcze zauważyć, że z terenów Polski w granicach z 1939 roku powołano do odbycia służby wojskowej 110 tys. Niemców²⁷ i w związku z tym nie można ich uwzględnić przy podawaniu ostatecznej liczby. Nie dysponujemy jednak danymi, które obrazowałyby tę sytuację we wschodnich prowincjach III Rzeszy, gdzie znacznie więcej mężczyzn znalazło się w szeregach wojska (przypuszczalnie nawet ok. 1 mln)²⁸. Tak więc liczba Niemców na ziemiach polskich w granicach z 1945 roku wynosiła na przełomie lat 1944/45 w przybliżeniu 9 845 700.

Kolejne trudności pojawiają się przy określeniu fali ewakuacji i ucieczek, których początki odnotowano już jesienią 1944 r. Opierając się na źródłach niemieckich można przyjąć, że na obszarze byłych wschodnich prowincji III Rzeszy objęła ona 5 mln osób²⁹, a na tzw. ziemiach dawnych Polski od 1 do 1,2 mln³⁰. Wobec tego w momencie ofensywy radzieckiej na tych ziemiach przebywało jeszcze 3 645 700 Niemców. Należy jednak nadmienić, że jest to liczba szacunkowa, oparta na dużym przybliżeniu. W wielu niemieckich publikacjach pojawiają się liczby znacznie większe, np. w *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa* sugeruje się, że w chwili zakończenia wojny było ich 4 400 tys., a na skutek powrotu części ewakuowanych i uciekinierów nawet 5 650 tys.³¹ Wydaje się jednak wysoce niewiarygodne, aby odsetek pozostałych i powracających Niemców był tak duży; dalsze rozważania pozwolą skorygować te obliczenia.

Wszystkie dotychczas podawane wyliczenia, z wyjątkiem spisów ludności, polskiego z 1931 r. i niemieckiego z 1939 r., opierają się na orientacyjnych i mało wiarygodnych danych. Wydaje się, że pomocna w korekcie może być ich konfrontacja z liczbą Niemców, którzy zostali wysiedleni w latach 1945-1959. Należy tu wziąć pod uwagę następujące etapy tych procesów: 1) wysiedlenia ludności niemieckiej do końca roku 1945, 2) wysiedlenia Niemców w latach 1946-1949, 3) wyjazdy w ramach „Aktion Link” w latach 1950-1951, 4) wyjazdy w czasie akcji łączenia rodzin w latach 1951-1959. Ponieważ jednak pierwsze obliczenia zawierają duży margines błędu, gdyż statystykom w tym okresie nie poświęcano wiele uwagi, wydaje się, że najwłaściwsze byłoby rozpoczęcie obliczeń od bilansu lat 1950-1959.

Rok 1959 stanowi datę wiążącą o tyle, że wyjazdy w latach następnych miały już inny charakter. Coraz częściej dotyczyły autochtonów, którzy mimo weryfikacji uważali się za przynależnych do narodu niemieckiego.

Nową fazę wyjazdów Niemców z Polski zainicjowała tzw. Aktion Link, która odbywała się w latach 1950-1951. Jej realizacja doprowadziła do wyjazdu z Polski do NRD i NRF 59 433 Niemców. Liczby te mogły być większe, gdyby nie błędna interpretacja ustawy o obywatelstwie polskim z 8 stycznia 1951³². Było to związane z faktem, że

²⁷ S. S c h i m i t z e k, *op. cit.*, s. 117-118.

²⁸ A. B r o ż e k, *op. cit.*, s. 9; Niektórzy autorzy ustosunkowują się do ilości powołanych do odbycia służby wojskowej, np. wg A. Brożka wynosiła ona 1,6 mln Niemców.

²⁹ J. K o r b e l, *Polska – Górny Śląsk – Niemcy. Polityczny bilans 50-lecia Poczdamu*, Opole 1995, s. 18.

³⁰ A. B r o ż e k, *op. cit.*, s. 14.

³¹ *Die deutschen Vertriebenen in Zahlen*, Bonn 1977, s. 14; G. R e h l i n g, *op. cit.*, s. 14.

³² F. B i e l a k, *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa 1990, s. 15-16. Do tej pory problem obywatelstwa ludności zamieszkałej na ziemiach zachodnich i północnych regulowały następujące akty prawne: I. ustawa o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na ob-

przewidywała ona możliwość nabycia obywatelstwa polskiego na podstawie decyzji właściwego organu administracji lub organu władzy. Podkreślano jednak, że dotyczy to osób zamieszkałych w Polsce co najmniej od 9 maja 1945 r. z wyłączeniem przybyłych przed tą datą w charakterze cudzoziemców³³. Nadanie obywatelstwa mogło więc nastąpić na wniosek osoby zainteresowanej bądź z urzędu. Powodowało to liczne nieprawidłowości, gdyż często obywatelstwo polskie otrzymywali Niemcy. Było to tym bardziej szokujące, że nie przybywali oni do Polski jako cudzoziemcy określonej przynależności państwowej, ale znaleźli się na terenie państwa polskiego na skutek przyłączenia ziem zachodnich i północnych. Ponadto nadanie obywatelstwa polskiego przeważnie następowało bez ich zgody, a nawet wbrew woli³⁴. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero na mocy przepisów wykonawczych do ustawy z 6 czerwca 1952 r. Wskazywały one wyraźnie na to, że nadanie obywatelstwa polskiego Niemcom mogło nastąpić dopiero na ich wniosek. Podobnego zastrzeżenia nie uczyniono w stosunku do autochtonów, którzy nie poddali się weryfikacji. Przyczyniło się to w dużym stopniu do zafałszowania stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich i północnych, co złożyło się na jeden z elementów polityki zmierzającej do stworzenia z Polski państwa narodowościowo jednorodnego.

Kolejnym krokiem w tym kierunku było zarządzenie z 22 października 1951 r. regulujące wydawanie nowych, jednorodnych dowodów osobistych. Na jego podstawie osoby, których tożsamość lub obywatelstwo polskie nie zostały w sposób niewątpliwy stwierdzone, otrzymywały zamiast dowodu osobistego tymczasowe zaświadczenie potwierdzające tożsamość. Niestety zapis ten pozostawał fikcją. Władze bardzo często uciekały się do różnych form nacisku i przymusu. W związku z tym na porządku dziennym było wymuszanie wpisywania w ankiecie, którą każdy miał obowiązek wypełnić, obywatelstwa i narodowości polskiej³⁵. Szykany, których się dopuszczano, nie ograniczały się do zwolnień z pracy. Stosowano również przymus fizyczny. W tych warunkach nie może dziwić, że część autochtonów i Niemców deklarowała obywatelstwo i narodowość polską. Wielu jednak wyrażało zdecydowany sprzeciw i odmawiało przyjęcia formularzy oraz robienia zdjęć do dowodów osobistych.

Pomimo to w trybie postępowania administracyjnego uznawano ich za obywateli polskich i doręczano te dokumenty. W tych warunkach rozpoczęło się masowe zjawisko ubiegania się o tymczasowe zaświadczenia wydawane przez ambasadę USA w Warszawie, które stwierdzały niemiecką przynależność państwową. W momencie zakończenia wydawania zaświadczeń, w połowie 1951 r. interwencje kierowano bezpośrednio do rządu zachodnoniemieckiego. W ten sposób można było uzyskać pa-

szarze „Ziem Odzyskanych” z 28 kwietnia 1946 r., 2. dekret Ministra Ziem Odzyskanych w sprawie trybu stwierdzania polskiej przynależności narodowej osób zamieszkałych na „Ziemiach Odzyskanych” z 6 kwietnia 1946 r. Na mocy tych przepisów obywatelstwo polskie mogły otrzymać osoby, które przed 1 stycznia 1945 r. miały stałe miejsce zamieszkania na ziemiach zachodnich i północnych oraz przeszły weryfikację i złożyły deklarację wierności narodowi i państwu polskiemu.

³³ F B i e l a k, *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa 1990, s. 17; B. O c i e p k a, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1994, s. 57.

³⁴ J. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 231.

³⁵ F B i e l a k, *op. cit.*, s. 21; B. O c i e p k a, *op. cit.*, s. 60.

szporyt zagraniczne lub zaświadczenia o obywatelstwie niemieckim³⁶. W konsekwencji nastąpiło jeszcze większe napięcie w stosunkach narodowościowych. Władze uznały jednak, że udało się w dużym stopniu rozwiązać problem „byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej”.

Było to przekonanie błędne, gdyż nawet Niemcy i większość autochtonów, którym przyznano obywatelstwo polskie, chcieli wyjechać do Niemiec. Zjawisko to najlepiej obrazują przytaczane przez B. Ociepkę słowa jednej z mieszkanki Środy Śląskiej: „Urodziłam się Niemką, uważam się za obywatelkę niemiecką i wcześniej czy później do Niemiec muszę się dostać”³⁷. Dla niektórych stało się to możliwe w ramach akcji „łączenia rodzin”³⁸. Jak później oceniała strona polska, wielu wyjeżdżających nie odpowiadało pierwotnie przyjętym kryteriom. W części była to również ludność etnicznie polska³⁹, wśród której tendencje wyjazdowe przybierały coraz większą siłę. Nie widząc możliwości rozwiązania tego problemu, władze podjęły decyzję o liberalizacji kryteriów wyjazdowych. Chciano w ten sposób „rozładować złe nastroje wśród ludności rodzimej” i doprowadzić do „stabilizacji pozostałej ludności rodzimej”⁴⁰.

Największy udział w wyjazdach do RFN podczas głównej fali akcji „łączenia rodzin” miały województwa katowickie (24,3%), wrocławskie (21,7%), opolskie (19,2%), olsztyńskie (12,3%), koszalińskie (9,1%) i gdańskie (6,4%)⁴¹. Tam też znajdowały się skupiska ludności rodzimej. Według danych z 1956 roku najwięcej, bo aż 560 tys. mieszkało w województwie opolskim, ponadto 470 tys. w katowickim, 100 tys. w olsztyńskim, 60 tys. w gdańskim, 8 tys. w zielonogórskim i 3 tys. w białostockim⁴². Znalazło to odzwierciedlenie w liczbie wyjazdów z tych terenów, jednak precyzyjne ustalenie udziału ludności rodzimej w tych wyjazdach nie jest możliwe, tym bardziej że deklarowała ona „przynależność do narodowości niemieckiej”⁴³. Biorąc pod uwagę realizację ustawy o obywatelstwie z 1951 roku, trudno kwestionować takie oświadczenia. Akcja „łączenia rodzin” stworzyła więc możliwość ponownej opcji narodowej, którą usankcjonowała uchwała Rady Państwa nr 37/56 z 16 maja 1956 roku „w sprawie zezwolenia na zmianę obywatelstwa polskiego repatriantom niemieckim”, stwier-

³⁶ S. Saks on, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 131-136.

³⁷ B. Ociepka, *op. cit.*, s. 65.

³⁸ A. Ochocki, *Emigracja ludności z Polski do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1952-1972*, Warszawa 1976, s. 52-55.

³⁹ *Ibidem*, s. 43-44; Wg pierwotnych uzgodnień między PCK a NCK o wyjazd do RFN mogli się ubiegać: rozdzieleni współmałżonkowie, samotni oraz z dziećmi; samotne dzieci rozdzielone z rodzicami; osoby samotne, powyżej 60 lat, pragnące połączyć się z dziećmi; niezdolne do pracy wdowy, samotne oraz z dziećmi do lat 18, pragnące wyjechać do najbliższej rodziny; inwalidzi wojenni i samotni renciści, uznani za niezdolnych do pracy w 70%, pragnący wyjechać do najbliższej rodziny; osoby urodzone na terenach Niemiec, które na skutek działań wojennych znalazły się na obszarze, który od 1945 r. wszedł w granice Polski; byli więźniowie skazani przez sądy polskie, którzy mogą przedstawić zaświadczenia interwencyjne NCK. Na podobnych zasadach były realizowane wyjazdy do NRD.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV-153, s. 38.

⁴¹ J. Korbel, *Wyjazdy i powroty. Migracje ludności w procesie normalizacji stosunków między Polską a RFN*, Opole 1977, s. 88.

⁴² AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV-153, s. 36.

⁴³ AP w Zielonej Górze, KW PZPR, Kancelaria I Sekretarza, sygn. 6/2, s. 3.

dzająca, że osoby wyjeżdżające do NRD i RFN tracą obywatelstwo polskie w momencie przekroczenia granicy⁴⁴.

Największe nasilenie wyjazdów w ramach akcji „łączenia rodzin” nastąpiło w latach 1957-1958. Już jednak w 1959 roku znacznie ograniczono ten proces⁴⁵. Pomimo to odegrał on istotną rolę w kształtowaniu stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich i północnych. Niewątpliwie w jego wyniku z możliwości opuszczenia Polski skorzystała znaczna część mniejszości niemieckiej. Według polskich statystyk migracje lat pięćdziesiątych (uzupełnione w latach sześćdziesiątych) spowodowały, że liczba Niemców w Polsce spadła do 4 tys.⁴⁶ W konsekwencji nastąpił wzrost potencjału migracyjnego. Przyczyniło się do tego również wstrzymanie zgody na wyjazd wobec niektórych grup ludności niemieckiej. Dotyczyło to zwłaszcza samotnych kobiet z małoletnimi dziećmi oraz mężczyzn w wieku poborowym. Ponadto nawet wyjeżdżające rodziny pozostawiały często bliższych lub dalszych krewnych będących członkami innych rodzin.

W sumie do obu państw niemieckich wyjechało w tym okresie 281 245 lub 264 667 osób. Różnica jest spowodowana rozbieżnościami statystycznymi między polskimi i niemieckimi danymi dotyczącymi wyjazdów do RFN⁴⁷. Tak więc do obu państw niemieckich w latach 1950-1958 wyjechało 340 678 lub 324 100 osób. Wywołało to falę licznych ocen i komentarzy. Warto przytoczyć jeden z nich, który w następujący sposób przedstawiał sytuację: „okazało się, że Niemców w Polsce jest więcej, niż sądzono u nas w poprzednim okresie, niemniej przeto wśród tych stu tysięcy, które wyjadą w roku 1958, znajduje się trudny do określenia, lecz poważny odsetek ludzi pochodzenia bezsprzecznie polskiego, nie podpadających w żadnym razie pod kryteria ustalone przez sekretariat KC PZPR”⁴⁸. Wypowiedź ta najlepiej obrazuje błędy znajdujące się w polskich statystykach i obliczeniach pierwszych lat powojennych, gdy starano się zminimalizować ten problem.

Niewątpliwie większość Niemców opuściła Polskę w wyniku wysiedleń. Precyzyjne oszacowanie ich liczby jest niemożliwe. Wynika to z braku wiarygodnych statystyk. Dane podawane przez stronę polską różnią się od tych, które przedstawiały władze brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej. Dotychczasowe ustalenia pozwalają jedynie przypuszczać, że po wkroczeniu Rosjan na ziemiach polskich znajdowało się 3 645 700 Niemców. Można przyjąć, iż w latach 1950-1959 opuściło Polskę około 150 tys., a więc wysiedlenia, a następnie wyjazdy musiały objąć w przybliżeniu 3,5 mln.

⁴⁴ W. Czapliński, *Obywatelstwo polskie na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Historyczne, polityczne i prawne aspekty tez RFN o niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce*, red. J. Barcz, Warszawa 1988, s. 215.

⁴⁵ A. Ochocki, *op. cit.*, s. 62; pomimo znacznego zaostrzenia przepisów wyjazdowych w latach 1959-1970 z Polski do RFN wyemigrowało ponad 100 tys. osób.

⁴⁶ Z. Łempieński, *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską (1970-1985)*, Katowice 1987, s. 137.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 132. Strona polska sugerowała liczbę 216 799 a zachodniemiecka – 233 377. Tylko suma wyjeżdżających do RFN nie budziła kontrowersji (47 868).

⁴⁸ P. Międzyński, *Repatriacja do RFN w ramach akcji „łączenia rodzin”*, „Przegląd Zachodni” 1958, nr 2, s. 316.

Wysiedlenia można podzielić na trzy zasadniczo różniące się między sobą okresy. Stanowią je: rok 1945, lata 1946-1947 i 1948-1949, a nawet 1950. Możliwy jest również podział wysiedleń na dwa rodzaje: 1) tzw. dzikie, przeprowadzane wyłącznie z inicjatywy władz lokalnych i obejmujące pojedyncze osoby i rodziny oraz 2) planowe, masowe, kierowane przez centralne organa administracji. Najwięcej kontrowersji budzą wysiedlenia 1945 roku. Dzielią się one na dwa podokresy, które stanowią wysiedlenia przedpoczdamskie (nazywane najczęściej wojskowymi) oraz popoczdamskie. Sytuację utrudniał w tym wypadku fakt, że po zakończeniu działań wojennych część Niemców, którzy skorzystali z możliwości ewakuacji bądź ucieczki, powróciła do swych dawnych miejsc zamieszkania. Równoległe z powrotami rozpoczęły się w strefie nadgranicznej wysiedlenia prowadzone przez wojsko i administrację terenową. Mimo iż trwały od kwietnia do lipca 1945 r., trudno ustalić dokładną liczbę wysiedlonych wtedy Niemców, co wiąże się z brakiem odpowiednich statystyk. Jednostki wojskowe, które uczestniczyły w usuwaniu Niemców, najczęściej zostawiły po sobie bardzo niedokładne dane bądź nie prowadziły żadnych obliczeń, toteż ich dokumentacja nie stanowi wiarygodnego źródła. W różnych opracowaniach historycznych pojawiły się liczby od 200 tys. do 1,2 mln wysiedlonych. Najbardziej wiarygodne wydaje się, że usunięto wtedy około 400 tys. Niemców. Wliczając okres po Poczdamie, kiedy wysiedlenia osiągnęły 600 tys. osób, uzyskujemy liczbę 1 mln wysiedlonych. Jednak ze względu na sprzeczne i mało wiarygodne dane są to wyliczenia orientacyjne, których margines błędu jest trudny do oszacowania.

Dokładniejsze informacje pochodzą z pierwszej fali zorganizowanych wysiedleń w latach 1946-1947. Dane MSW świadczą o tym, że w 1946 roku wysiedlono 1 620 610 Niemców, z tego do strefy brytyjskiej 1 192 788, a do radzieckiej 427 822⁴⁹. Wszystko wskazuje na zgodność tych liczb ze stanem faktycznym, ponieważ potwierdzają je badania regionalne. Kontrowersje budzą natomiast statystyki z roku 1947. Dane MSW sugerują liczbę 534 961, natomiast MAP – 538 324, a MSZ – 572 529 usuniętych Niemców. Wydaje się, że najbliższa stanu faktycznego jest suma podawana przez MAP, do którego napływały szczegółowe informacje z terenowych oddziałów PUR. Trudno natomiast stwierdzić, skąd pochodzi statystyka MSZ. Nieznana jest również baza źródłowa MSW, która tak trafnie określiła wielkość wysiedleń z 1946 roku. Być może i w tym wypadku sugerowana liczba 534 961 wysiedlonych (z tego 5300 do strefy brytyjskiej, a 529 661 do strefy radzieckiej) jest zgodna ze stanem faktycznym⁵⁰. Najwłaściwsze jednak wydaje się przyjęcie średniej z najbardziej wiarygodnych danych. Tak więc w 1947 roku usunięto około 536 tys. Niemców, kierując ich głównie do strefy radzieckiej. Złożyło się to na łączną sumę około 2157 tys. wysiedlonych w latach 1946-1947.

W ten sposób została zamknięta główna faza akcji wysiedleńczej, w następnych bowiem latach usuwano znacznie mniejsze liczby Niemców. Władze stref okupacyjnych wyraźnie hamowały ich napływ. Ingerowały również w strukturę demograficzną i zawodową przyjmowanych. Znalazło to wyraz w umowach podpisanych ze stro-

⁴⁹ CA MSWiA, Biuro Społeczno-Administracyjne, Wydział Narodowości i Stowarzyszeń, sygn. 497/151, s. 28.

⁵⁰ *Ibidem*.

ną polską. Najbardziej byli poszukiwani górnicy w wieku produkcyjnym. Mimo wstrzymania wysiedleń do strefy brytyjskiej, w latach 1948-1949 przyjmowano Niemców do obydwu stref. Od 4 stycznia do 26 października do strefy brytyjskiej trafiło 7324, a do radzieckiej 41 821 osób. Tak więc wysiedlenia roku 1948 zamknęły się sumą 49 145 Niemców. Nieco więcej, bo 65 520 wyjechało w roku następnym, z tego do strefy brytyjskiej trafiło 22 317, a do radzieckiej 43 203⁵¹. Rok 1949 zasadniczo zakończył akcję wysiedleńczą, ale aby uzyskać pełny obraz liczebności Niemców, którzy znaleźli się w Polsce po zakończeniu działań wojennych, należy jeszcze uwzględnić wyjeżdżających w roku 1950 – około 60 tys. osób⁵².

Powyższe obliczenia umożliwiają stwierdzenie, że w czasie zorganizowanej akcji wysiedleńczej usunięto z Polski 2 871 665 Niemców. Była to liczba niższa od przewidzianej w planie Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec o około 600 tys. Tak więc ani władze radzieckiej, ani brytyjskiej strefy okupacyjnej nie zrealizowały swoich zobowiązań – chociaż były innego zdania. Stanowisko takie wynikało z pogarszającej się sytuacji gospodarczej w obu strefach, które przecież przyjmowały Niemców nie tylko z Polski⁵³. Jednak jeżeli uwzględnimy jeszcze 400 tys. Niemców, którzy zostali usunięci z Polski w czasie wysiedleń przedpoczdamskich, staje się widoczne, że plan został prawie w całości zrealizowany. W ten sposób dochodzimy do liczby 3 271 665 Niemców.

Porównując przebieg wysiedleń do wyników pierwszego powojennego spisu ludności z 1946 roku można nabrać błędnego przekonania o jego niezwykle wręcz dokładności. Wykazał on bowiem liczbę 2 288 300 Niemców przebywających na terenie Polski. Zgodnie z przeprowadzonymi wyżej obliczeniami w latach 1946-1949 wyjechało ich z Polski 2 271 665. Taka sytuacja prowadziła do twierdzenia że w 1949 r. Niemców w Polsce już nie było. Wyjazdy w latach 1950-1959 kazały skorygować propagandowe hasła. Osiągnęły one wielkość około 400 tys. osób. Jeżeli Niemcy stanowili w tym około 250 tys., uzyskujemy wielkość przeznaczoną do wysiedlenia. To nie koniec migracji ludności niemieckiej. Po 1959 roku były one kontynuowane, choć na znacznie mniejszą skalę niż w okresie łączenia rodzin. Można stąd wnioskować, że spis ludności z 1946 r. był niedokładny i pomniejszył faktyczną liczbę Niemców w Polsce o około 15-20%. Prowadzi to do twierdzenia sugerującego nawet większą od wcześniej podanej liczbę Niemców – przed rozpoczęciem wysiedleń przedpoczdamskich. Jeśli wziąć pod uwagę tylko wyjazdy w latach pięćdziesiątych, mogła ona sięgać 3,8 mln.

W tym momencie staje się szczególnie widoczne, jak trudno odpowiedzieć na pytanie o zaludnienie w chwili zakończenia wojny. Można się opierać tylko na szacunkach o bardzo przybliżonym charakterze. Sytuację komplikował dodatkowo pro-

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ A. B r o ż e k, J. K o k o t, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław 1966, s. 40; J. S o b c z a k, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962, s. 76-77. Wg obliczeń zachodnoniemieckich w latach 1946-1950 do RFN napłynęło 3 mln, a do NRD i Berlina – 1,5 mln osób, z tego 2 mln pochodziło z byłego pruskiego wschodu, 1,9 mln z Czechosłowacji, a 0,6 mln z Europy południowo-wschodniej.

blem „myślącej i czującej się po niemiecku” ludności rodzimej polskiego pochodzenia. Według ustaleń Ministerstwa Administracji Publicznej, bezpośrednio po zakończeniu wojny na ziemiach zachodnich i północnych mieszkało około 1 mln Polaków posiadających obywatelstwo niemieckie⁵⁴ (tzw. Reichsdeutsche). Pozostawała również kwestia Volksdeutschów, a więc osób, które przyjęły niemiecką listę narodową. Ich liczbę S. Waszak oszacował w przybliżeniu na 2,5 mln. Zarówno Reichsdeutsche jak i Volksdeutsche stanowili potencjalnych kandydatów do wysiedleń, a następnie wyjazdów do Niemiec. Obydwie grupy po zakończeniu działań wojennych zostały potraktowane tak samo jak Niemcy i spotkał je podobny los. Bardzo często umieszczano ich w transportach wysiedleńczych razem z Niemcami. Najczęściej działo się tak wbrew ich woli, wielu jednak deklarowało swą niemiecką przynależność narodową i chęć wyjazdu. Szczególnie widoczne było to na obszarze Górnego Śląska. Tam polityka narodowościowa państwa polskiego zaowocowała zjawiskiem erozji świadomości narodowej. Nieufność do tego, co śląskie, wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Straciły na wartości dwa pojęcia: strony rodzime (*Heimat*) i ojczyzna (*Vaterland*), do których ludność rodzima była tak przywiązana. Osłabieniu uległa nawet spoiwość rodziny. Często w jednej rodzinie jedni uważali się za Polaków, inni za Niemców. Byli też tacy, którzy twierdzili, że nie są Polakami ani Niemcami, tylko Ślązakami. Niektórzy przyjęli nawet podział Ślązaków na Ślązaków – Polaków, Ślązaków – Niemców i Ślązaków – Ślązaków. Podobnie kształtowała się sytuacja na pozostałych terenach Polski zachodniej i północnej. Konsekwencją tej sytuacji były wyjazdy, które następowały na skutek świadomej decyzji. Wielu zdecydowało się na taki krok, posiadając polskie obywatelstwo, jednakże ściśle ustalenie, jaki był ich udział wśród wysiedlanych i wyjeżdżających Niemców jest niemożliwe.

Inną kwestią dyskusyjną są straty, jakie poniosła niemiecka ludność cywilna podczas ewakuacji, ucieczki i wysiedlenia. Trudno je oszacować, aczkolwiek wiadomo, że były one wysokie. Historiografia niemiecka poświęciła im wiele uwagi. W związku z tym pojawiły się bardzo rozbieżne stanowiska. W starszych opracowaniach wyraźnie była preferowana liczba około 1 600 tys. zmarłych i zamordowanych w różnych okolicznościach Niemców⁵⁵. Tak wielkie straty są fikcją i nie znajdują odzwierciedlenia w podanych wyżej obliczeniach. Błąd wynika z faktu, że podstawą szacunków dla wielu niemieckich historyków były spisy ludności z lat 1939 i 1950. Zdziwienie budzi również szczegółowe wyliczenie, ile osób zmarło na skutek: samobójstwa, przemieszczeń związanych z ewakuacją i ucieczką, przemocy stosowanej w obozach czy trudnych warunków w czasie przesiedlenia. Wydaje się, że tak dokładne ustalenia są niemożliwe. Bardziej zbliżona do prawdy jest liczba 400 tys. ofiar śmiertelnych⁵⁶. Składają się na nią ofiary deportacji do ZSRR (200 tys.), zamordowani przez żołnierzy zarówno radzieckich, jak i polskich (120 tys.) oraz zmarli w obozach oraz w czasie transportów (100 tys.). Wliczenie ofiar poniesionych przez Niemców w Czechosłowacji (130 tys.) i Jugosławii (80 tys.) prowadzi do łącznej sumy 600 tys. wypadków śmierci wśród niemieckiej ludności cywilnej.

⁵⁴ CA MSWiA, Ministerstwo Administracji Publicznej, Departament polityczny, sygn. 303, s. 5.

⁵⁵ *Die deutschen Vertreibungsverluste...*, s. 38, 45-46.

⁵⁶ R. Overmans, *op. cit.*, s. 60.

Prawdziwie śmiertelne żniwo przyniosły więc deportacje. Nie mogło być inaczej, jeżeli prowadzono je na tak olbrzymią skalę. Według danych radzieckich w styczniu 1945 roku w obozach pracy NKWD znajdowało się już 184 681 Niemców⁵⁷. Władze radzieckie twierdziły wprawdzie, że internowania odbywały się w związku z oczyszczaniem zaplecza frontu podczas trwających działań wojennych. Większość osób, których to dotknęło, znalazła się w zakładach przemysłowych i kopalniach na terenie ZSRR. Wielu zmarło na skutek warunków transportu i pracy. Często były to wypadki śmierci z wycieńczenia i głodu. Wśród internowanych i wywiezionych duży procent stanowiła ludność rodzima. Było to szczególnie widoczne na Górnym Śląsku, gdzie często zachęcano do dobrowolnego zgłaszania się na wyjazd do ZSRR – oferując dobre warunki pracy i płacy. Tylko niewielu stamtąd powróciło, w tym niektórzy dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych⁵⁸.

Duży procent w stratach ludności cywilnej to również mordy dokonywane przez żołnierzy w czasie działań frontowych i bezpośrednio po ich zakończeniu. Odpowiedzialność spada w tym wypadku w dużym stopniu na propagandę nienawiści uprawianą przez ZSRR. Często wynikało to również z indywidualnych doświadczeń i obserwacji żołnierzy. Zbrodnie traktowali oni w kategoriach zemsty. Często jednak morderstwa były wynikiem oporu napotkanego w czasie rabunków. Na terenach Polski w granicach z 1939 r. żołnierze byli jeszcze trzymani w ryzach. Prawdziwa eksplozja gwałtów nastąpiła dopiero w byłych wschodnich prowincjach III Rzeszy.

Ostatnią pozycję w tym bilansie stanowią ofiary obozów, więzień i transportów. Wprawdzie nie istnieją zbiorcze dane dotyczące śmiertelności wśród osadzonych w obozach i więzieniach, procent jednak był z pewnością znaczący. Na potwierdzenie warto chociażby przypomnieć strukturę demograficzną Niemców pozostałych po przejściu frontu. Dominowały wśród nich kobiety z dziećmi oraz osoby stare i chore. Większość mężczyzn albo znajdowała się jeszcze na froncie, albo już w niewoli. W tych warunkach nie może dziwić, że trudne warunki obozowe powodowały wysoką śmiertelność. Do tego dochodziły również wypadki morderstw, jak np. w Łambinowicach (zatem wielokrotnie władze obozowe nie ujmowały prawdziwej liczby zmarłych).

Śmiertelne żniwo zebrały również transporty wysiedleńcze. Tej kwestii historiografia polska poświęciła więcej uwagi. Ustosunkował się do niej najpierw S. Banaśiak, który podawał liczbę 1 136 zmarłych, w tym 702 na punktach zbiorczych, 253 w szpitalach i 181 podczas drogi⁵⁹. Za nim wersję tę cytowali inni historycy polscy. Szacunki te są ewidentnie fikcyjne. Wystarczy przypomnieć chociażby warunki zimowych transportów, podczas których wiele osób zmarło z zimna. Nie mogło być inaczej, jeżeli wagony podczas największych mrozów nie były wyposażone nawet w najprostsze urządzenia grzewcze. Najwięcej takich wypadków odnotowano podczas zimy 1945/1946 roku. Raportowały o tym nawet władze radzieckiej strefy okupacyj-

⁵⁷ CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, Zarząd NKWD ds. jeńców wojennych i internowanych 1939-1955, sygn. 537.

⁵⁸ P. M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*, Warszawa 1996, s. 205.

⁵⁹ S. B a n a ś i a k, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Poznań 1963, s. 91.

nej⁶⁰ i w późniejszym okresie wstrzymywano transporty wysiedleńcze w czasie największych mrozów. Podkreślano również, że nie należy wysiedlać osób chorych oraz kobiet na sześć tygodni przed i po porodzie. Jednak nakazy te nie zawsze były przestrzegane, co przy często niewystarczającej opiece medycznej prowadziło do kolejnych wypadków śmiertelnych. Sytuacja poprawiła się dopiero w 1947 roku.

Powyższa analiza wyraźnie wskazuje na nieuwzględnienie w bilansie strat ofiar, które poniosła niemiecka ludność cywilna w czasie ewakuacji i ucieczki. Trudne warunki, w jakich się to odbywało (ostre mrozy, bombardowania, braki żywności, odzieży i transportu), wydają się wskazywać, że straty musiały być rzeczywiście duże. Wystarczy spojrzeć na liczbę ofiar wśród ewakuowanych drogą morską z Zatoki Gdańskiej w okresie od stycznia do kwietnia 1945 r., spowodowane zatopieniem wielu statków transportowych: wyniosła ona według obliczeń niemieckich około 14 120 osób⁶¹. Jednakże całościowy bilans jest trudny do uchwycenia i nawet polscy badacze podawali liczby sięgające 1,02 mln osób⁶². Wydaje się to jednak znacznie zawyżone. Bardziej możliwa jest do przyjęcia liczba około 100 tys.⁶³, co podwyższałoby liczbę ofiar do 500 tys. Ponieważ nie istnieje możliwość zweryfikowania takiego stanowiska, najwłaściwsze wydaje się podawanie strat niemieckiej ludności cywilnej w przybliżeniu – od 400 do 500 tys. osób.

Niewątpliwie najwięcej ofiar ponieśli Niemcy cywile w czasie dwóch lat od 1945 do 1946 roku. Wydaje się jednak, że spieranie się o ich dokładną liczbę jest niecelowe. Do tej pory kwestia ta była przedmiotem zainteresowania setek historyków w RFN. Należy się zgodzić z R. Overmensem, że nowsze szacunki „są na tyle bliskie prawdy, na ile jest to możliwe przy obecnym stanie wiedzy”⁶⁴. Niestety nie można ich skonfrontować z obliczeniami polskimi. Nawet materiały udostępnione przez Archiwum MSWiA oraz Archiwum UOP są zbyt fragmentaryczne, aby wnieść do tych badań coś nowego. Ponadto są one obciążone błędem, który jest trudny do ustalenia. Nie wyklucza to jednak sensu podjęcia w tym kierunku wspólnych (polsko-niemieckich) badań. Z sugestią taką wystąpił R. Overmans. Zaproponował przeprowadzenie analizy kartoteki kart osobowych znajdujących się w Deutsche Dienststelle w Berlinie za pomocą metody kwantytawnego (jakościowego) badania grupy wybiórczej. W projekcie tym możliwe byłoby ujęcie zarówno losów wypędzonych przez Niemców na wschód Polaków oraz przymusowych wysiedleń Polaków ze wschodu na zachód, a także ucieczki i wysiedlenia Niemców⁶⁵. R. Overmans jest przekonany, że może się to przyczynić do porozumienia polsko-niemieckiego i zbliżenia do prawdy.

⁶⁰ A MSZ, zes. 6, t. 485, s. 2-4.

⁶¹ C. B e k k e r, *Flucht über Meer. Ostsee-Deutsches Schicksal 1945*, Oldenburg 1964.

⁶² A. B r o ż e k, *op. cit.*, s. 16.

⁶³ R. O v e r m a n s, *op. cit.*, s. 65.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 61.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 61-63.

Bernadetta Nitschke

**AUSSIEDLUNG UND AUSREISE DER DEUTSCHEN BEVÖLKERUNG
AUS POLEN IN DEN JAHREN 1945-1959**

Zusammenfassung

Die Forschung demographischen Prozesse in bezug auf die deutsche Bevölkerung, die auf den östlich der Oder und Neiße gelegenen, jetzigen polnischen Gebieten lebte, ist sehr kompliziert. Dies hängt mit der Tatsache zusammen, daß man in den meisten Fällen über gefälschte oder ungenaue statistische Angaben verfügt. Die ersten Schwierigkeiten entstehen, wenn man versucht, die Aussiedlerzahl in den Jahren 1945-1949 zu bestimmen. Es wurde ausgerechnet, daß in diesem Zeitabschnitt aus Polen ca. 3,3 Millionen Deutsche vertrieben worden waren. Diese Schätzungszahl stützt sich auf die Konfrontation der (leider oft ungenauen) Angaben, die an das Innenministerium, Ministerium für Öffentliche Verwaltung und Außenministerium geschickt wurden. Die späteren Statistiken enthalten weniger Fehler und lassen genauer feststellen, daß in den Jahren 1950-1959 ca. 400.000 Deutsche polnische Gebiete verlassen hatten. Die obige Analyse kann jedoch keine Grundlage dafür sein, um eine eindeutige Antwort auf die Frage nach der Opferzahl der deutschen Zivilbevölkerung in den Jahren 1945-1949 zu geben. Das Problem ist weiterhin zu forschen und mit neuesten Forschungsergebnissen der polnischen und deutschen Historiker zu konfrontieren.